



PERSPEKTYWY CZŁOWIEKA.  
INTEGRALNY ROZWÓJ A ESCHATOLOGIA.  
WYKŁAD WYGŁOSZONY PODCZAS  
V WROCŁAWSKICH DNI DUSZPASTERSKICH

Wrocław, 28 sierpnia 1975 roku

1. KONTEKST ZAGADNIENIA WEDLE VATICANUM II

Ostatni z tematów przewidzianych w programie tegorocznych Wrocławskich Dni Duszpasterskich pozwala nam w sposób szczególny nawiązać do nauki Soboru Watykańskiego II. Wypadałoby do tytułu prelekcji włączyć tę relację, która nie jest bynajmniej tylko okolicznościowa. *Vaticanum II* musiało dotknąć problematyki człowieka w wielu punktach newralgicznych, na które wskazują znaki naszych czasów. Wśród wszystkich tych punktów problem celowości ludzkiego bytowania jest po dawnemu pierwszy i podstawowy. Cel jest pierwszą w porządku przyczyn, które tłumaczą każdą rzeczywistość – przede wszystkim rzeczywistość człowieka. Chodzi zaś nie o wielość celów pośrednich, ale o ten jeden – ostateczny, który wyznacza kierunek wszystkim i nadaje sens całości ludzkiego bytowania. Eschatologia człowieka jest zasadniczą odpowiedzią wiary na owe natarczywe pytania, jakie wylicza dokument soborowy o Kościele w świecie współczesnym przy końcu wykładu wprowadzającego, który kreśli sytuację człowieka w tym świecie „(...) czym jest człowiek, jaki jest sens cierpienia, zła, śmierci, które istnieją nadal, choć dokonał się tak wielki postęp? Na cóż te zwycięstwa tak wielką okupione ceną; co może człowiek dać społeczeństwu, a czego od niego się spodziewać; co nastąpi po tym życiu ziemskim?”<sup>1</sup>

W centrum tych pytań znajduje się człowiek. W centrum odpowiedzi na te pytania znajduje się również człowiek, ale już nie sam. Pozostawiony sam sobie – czyli z pozycji czystego antropocentryzmu – musiałby zawiesić te zasadnicze pytania, pozostawiając je bez odpowiedzi, przynajmniej w znacznej mierze. I oto Sobór formułuje odpowiedź, w której sytuacja człowieka

---

<sup>1</sup> Por. KDK 10.

w świecie zostaje określona poprzez tajemnicę Słowa Wcielonego: „Tajemnica człowieka – czytamy – wyjaśnia się dopiero w Tajemnicy Słowa Wcielonego. Chrystus, nowy Adam, już w samym Objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi, okazując mu najwyższe jego powołanie”<sup>2</sup>.

Chodzi właśnie o to jedno wyrażenie: „w pełni”. „W pełni” – to znaczy właśnie: do końca, w ostatecznej perspektywie jego bytowania i samej jego istoty. Całą soborową odpowiedź na owe natarczywe pytania, które stawia człowiek – również współczesny – o siebie samego, o swoją eschatologię, wydobywamy z tego Jednego Człowieka, którym jest Jezus Chrystus. Dlatego też odpowiedź ta nie jest żadnym teoretycznym tematem ani też nie należy do kontekstu jakiejś tylko ideologii. Wyrasta ona z samego Jezusa Chrystusa jako Faktu, ma wymiar historyczny, a równocześnie nie podlega bez reszty historii. Podobnie zresztą jak człowiek, który przez to, że stawia, że musi sobie stawiać problem eschatologiczny, wskazuje, że pełny wymiar jego bytowania nie mieści się w samych granicach historii. Siłą odpowiedzi, jaką daje Jezus Chrystus, polega na tym, że daje On ją sobą samym, swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem – całokształtem swej tajemnicy paschalnej.

Sobór bowiem uwydatnia tu wymiar Tajemnicy. Tajemnica Słowa Wcielonego, czyli Chrystusa Zmartwychwstałego, wyjaśnia tajemnicę człowieka. Tajemnicę człowieka można albo zredukować, to znaczy właściwie unicestwić jako temat i problem, albo ją wyjaśnić. Człowiek współczesny staje wobec alternatywy: albo unicestwi wymiar tajemnicy, jaką w sobie nosi, jaką jest sam dla siebie – albo będzie się starał ją wyjaśniać poprzez Chrystusa.

Eschatologia *Vaticanum II*, podobnie jak i całe jego nauczanie, sformułowana jest z głębokim poczuciem sytuacji człowieka w świecie współczesnym. Nie jest ona ponadczasowa, ale właśnie współczesna. I dlatego też podejmuje ów znamienity dla współczesności kontekst ateizmu, poddając go gruntownej choć zwięzłej analizie<sup>3</sup>. Ateizm ten oznacza nie tylko negację Boga, ale dążność do wyzwolenia człowieka od Boga w imię takiej autonomii, która nie przyjmuje żadnej jego zależności od Boga. *Vaticanum II* odpowiada spokojnie, lecz zasadniczo: „(...) uznanie Boga bynajmniej nie sprzeciwia się godności człowieka, skoro godność ta na samym Bogu się zasadza i w Nim się doskonali, (...) nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza doniosłości zadań ziemskich, lecz raczej wspiera ich spełnianie nowymi pobudkami. Natomiast przy braku fundamentu Bożego i nadziei życia wiecznego,

<sup>2</sup> Por. KDK 22.

<sup>3</sup> Por. KDK 19, 20, 21.

godność człowieka, jak to dziś bardzo często widać, doznaje bardzo poważnego uszczerbku, a zagadki życia i śmierci, winy i cierpienia pozostają bez rozwiązania, tak że ludzie nierzadko popadają w rozpacz”<sup>4</sup>. Sobór więc odwołuje się do „najgłębszych pragnień ludzkiego serca”, do niezredukowanej poprzez żadną (pozytywistyczną) metodę prawdy o człowieku – i tę stawia u podstaw ostatecznych rozwiązań jego bytowania w Chrystusie.

## 2. ZNACZENIE ŚMIERCI I NIEŚMIERTELNOŚCI

Słusznie należy naprzód pytać „kim jest człowiek”, jeżeli chcemy postawić pytanie „co nastąpi po tym życiu ziemskim”, jak to czytamy w *Gaudium et spes*<sup>5</sup>. Stanowi on „jedność ciała i duszy (...) dzięki swojej cielesnej naturze skupia elementy świata materialnego, (...) nie błądzi jednak, jeżeli uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za cząstkę przyrody lub za anonimowy składnik społeczności państwowej. Albowiem tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy, a wraca do tych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg, który bada serce i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie. Tak więc uznając w sobie duszę duchową i nieśmiertelną, nie daje się zwieść uludną fikcją wypływającą z fizycznych tylko i społecznych warunków, lecz przeciwnie dosięga samej prawdziwej istoty rzeczy”<sup>6</sup>.

Antropologia materialistyczna nie może wyjaśnić faktu właściwej człowiekowi transcendencji, może go tylko zanegować wbrew świadectwu całego doświadczenia, historii i kultury. Jednakże fakt transcendencji osobowej jest dość gruntownie opracowany we współczesnej filozofii człowieka jako ten, który zasadniczo stanowi o jego rzeczywistości. Analiza osobowej transcendencji człowieka dopełnia od strony metod fenomenologicznych tych odwiecznych analiz prowadzonych na drodze metafizyki, które wykazują duchowość i w ślad za tym nieśmiertelność duszy ludzkiej. *Vaticanum II* do pewnego stopnia łączy obie drogi, gdyż w znamienitej mierze w swym wywodzie o powołaniu człowieka związanej z jego osobową godnością odwołuje się do doświadczenia. Tak np., gdy mówi o tajemnicy śmierci: „Tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci. Nie tylko bóleści i postępujący rozkład ciała dręczą człowieka, lecz także i to jeszcze bardziej, lęk przed unicestwieniem na zawsze. Instynktem swego serca słusznie osą-

<sup>4</sup> Por. KDK 21.

<sup>5</sup> Por. KDK 10.

<sup>6</sup> Por. KDK 14.

dza sprawę, jeśli wzdraga się przed całkowitą zagładą i ostatecznym końcem swej osoby i myśl o tym odrzuca. Zaród wieczności, który w sobie nosi, jako niesprowadzalny do samej tylko materii buntuje się przeciw śmierci. Wszystkie wysiłki techniki, choć bardzo użyteczne, nie mogą uspokoić tego lęku: biologiczne bowiem przedłużenie życia nie zdoła zaspokoić pragnienia życia dalszego, które nieusuwalnie przebywa w sercu człowieka”<sup>7</sup>.

Pierwszą z tzw. rzeczy ostatecznych człowieka jest śmierć. Współczesna filozofia człowieka rozbudowała problematykę śmierci w tym kierunku, że dochodzi w niej do głosu nie tylko moment unicestwienia, ale także moment ostatecznej weryfikacji człowieczeństwa, dojrzałości na tle dokonanego wyboru. Człowiek nie tylko ulega śmierci, ale także definitywnie określa w niej siebie; wedle tego samookreślenia siebie wybiera. Taka personalistyczna wizja śmierci, chociaż zrodzona z przesłanek filozoficznych tylko, nie jest obca – wiadomo – Tradycji chrześcijańskiej. Wręcz przeciwnie, jest jej właśnie właściwa. Tradycja chrześcijańska postuluje w swoim widzeniu śmierci oba aspekty: ból umierania, o którym wspomina KDK 18, winien się łączyć w niej z ostateczną w wymiarach życia ziemskiego dojrzałością człowieka, z poczuciem spełnienia życia ziemskiego, a więc także jakiegoś spełnienia siebie w nim i poprzez nie. Wiara zakłada to spełnienie, umieszcza swoją prawdę o śmierci niejako w jego centrum: „(...) wiara chrześcijańska uczy, że śmierć cielesna, od której człowiek byłby wolny, gdyby nie był zgrzeszył, zostanie przezwycięziona, (...) Bóg bowiem powołał i powołuje człowieka, aby przylgnął do Niego całą swą naturą, w wiecznym uczestnictwie nieskazitelnego życia Bożego. To zwycięstwo odniósł Chrystus zmartwychwstały, uwalniając swą śmiercią człowieka od śmierci” (KDK 18).

Współczesna filozofia człowieka, która drogą wnikliwych analiz ujawnia całą transcendentną rzeczywistość osoby, wypracowała personalistyczną wizję śmierci. Wiadomo z doświadczenia, jak szlachetnym jest ona postulatem. Tradycja chrześcijańska znajduje w tej wizji podstawę do wyrażenia w kategoriach bliższych współczesnej umysłowości objawionej prawdy o Spotkaniu z Bogiem żywym, do którego człowiek umierający jest przygotowany wedle miary swego uczestnictwa w życiu Bożym, czyli uświęcającej łaski. Właściwa osobie ludzkiej transcendencia w stronę prawdy (umysł) i dobra (wola) sięga otwartych dla człowieka wymiarów Absolutu, a zarazem realizuje się poprzez spotkanie z Boskim „Ty”. Objawienie Boże pozwala nam ufać i wyznawać, że właściwa ludzkiemu duchowi transcendencia nie jest zawieszona w ostatecznej izolacji bytu – że jest ona najgruntowniej sprzężona z dążeniem osoby ku osobom, z ugruntowanym w człowieku przez

<sup>7</sup> Por. KDK 18.

Stwórcę wezwaniem do wspólnoty, do życia w jedności i zjednoczeniu: *in communione personarum*.

Chrześcijaństwo nie wyznaje prawdy o nieśmiertelności duszy pod postacią abstrakcyjnego stanu bytowania w świecie czystych idei, ale wyznaje ją pod postacią prawdy o Królestwie Bożym, które jest ostatecznym spełnieniem człowieka – osoby w uszczęśliwiającym zjednoczeniu z Bogiem *in visione beatifica*, a zarazem w pełnej realizacji wspólnoty osób stworzonych, która nosi nazwę *communio sanctorum*. W ten sposób rzeczywistość eschatologiczna wyrasta niejako z tych korzeni, które Stwórca założył w naturze człowieka. Zawiera się w niej spełnienie absolutnych dążeń do prawdy i dobra, które odpowiada transcencji osoby – zawiera się również spełnienie owej potrzeby komunii (*communio*), poprzez którą osoby uczestniczą w Miłości i urzeczywistniają miłość jako kształt wzajemnego odniesienia i zjednoczenia we wspólnocie.

Równocześnie jednak owo wyrastanie ostatecznego Spełnienia z całego dzieła Stworzenia dokonuje się nie mocą Natury, ale Łaski. Jest owocem przyciągającego i przeobrażającego działania samego Boga, które wypełnia całą ekonomię zbawienia. W centrum tej ekonomii znajduje się Krzyż i Zmartwychwstanie Chrystusa.

### 3. KLUCZOWA ZASADA ROZWOJU

Tutaj czas dotknąć tego problemu, który szczególnie został uwydatniony w temacie i tytule niniejszego referatu: integralny rozwój a eschatologia. Jest to problem ogromnie żywy i aktualny, który nieustannie nurtuje wielu ludzi – zarówno tych, którzy związani są z ewolucjonistycznym rozumieniem chrześcijaństwa w duchu Theilard'a de Chardina, jak też tych, którzy z przejęciem uczestniczą w całym procesie rozwoju współczesnego świata, przeżywając jego sukcesy, ale także kryzysy i zagrożenia. Głównym źródłem niepokoju jest sam charakter tego procesu: siły natury wyzwolone przez człowieka na drodze współczesnej wiedzy i techniki bardzo łatwo obracają się przeciw człowiekowi, a ich nierównomierny podział wśród społeczeństw rodzi kolosalne problemy moralne w wymiarze całego globu.

*Vaticanum II*, zwłaszcza, zaś Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, wchodzi w te zagadnienia, nie tylko formułując zasady etyczne, ale również kształtując wizję teologiczną, która pozwala nam rozważać perspektywę człowieka w świecie niejako na skrzyżowaniu pojęcia integralnego rozwoju oraz eschatologii.

Przede wszystkim więc znajdujemy tam zasadę – rzecz można kluczową i z etycznego, i teologicznego punktu widzenia, gdy chodzi o samo rozumienie tego, co winno stanowić istotę rozwoju człowieka w świecie. „Człowiek, (...) pracując, nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali też samego siebie. Uczy się wielu rzeczy, swoje zdolności rozwija, wychodzi ze siebie i ponad siebie. Jeżeli się dobrze pojmuje ten wzrost, jest on wart więcej, aniżeli zewnętrzne bogactwa, jakie można zdobyć. Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym (kim!) jest, niż ze względu na to, co posiada. Podobnie warte jest więcej to wszystko, co ludzie czynią dla wprowadzenia większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa, (...) aniżeli postęp techniczny. Albowiem postęp ten może tylko dostarczać niejako materii dla udoskonalenia człowieka, ale sam przez się tego nie urzeczywistni. Stąd normą dla aktywności ludzkiej jest to, żeby zgodnie z planem Bożym i wolą Bożą odpowiadać prawdziwemu dobru rodzaju ludzkiego i pozwolić człowiekowi na realizowanie i wypełnianie pełnego swojego powołania, bądź indywidualnie, bądź społecznie”<sup>8</sup>.

Zaiste kluczowa to zasada integralnego rozwoju człowieka w świecie. Integralny, to znaczy przede wszystkim taki, w którym zachowane jest i rozwijane *integrum* człowieczeństwa: więcej wart jest człowiek z racji tego, kim jest, niż z racji tego, co ma. Zasada ta jest bezpośrednio oczywista, chociaż ludzie i społeczeństwa bardzo często postępują wbrew tej zasadzie. Nie jest ona też nowa. Odnajdujemy ją w filozofii klasycznej, należy też do depozytu Ewangelii i chrześcijaństwa. W zasadzie tej zawiera się podstawowa hierarchia wartości jako zrąb wszelkiego humanistycznego etosu. Dla pojęcia integralnego rozwoju posiada ona znaczenie kluczowe zarówno w teorii (co może łatwiej przyjąć), jak też w praktyce (co zdaje się napotykać na dużo większe trudności).

*Vaticanum II* uświadamia nam, idąc za światłem Objawienia a zarazem za wymową doświadczenia wieków, że „postęp ludzki będący wielkim dobrodziejstwem dla człowieka przywodzi jednak ze sobą niemałą pokusę: jeżeli bowiem zburzy się hierarchię wartości i pomiesza dobro ze złem, poszczególni ludzie i ich grupy zwracają uwagę na własne sprawy, a nie na sprawy innych. Na skutek tego, świat już nie przedstawia pola prawdziwego braterstwa, skoro wzmoczona potęga człowieka grozi zagładą samemu rodzajowi ludzkiemu”<sup>9</sup>.

Związłe, ale precyzyjnie są nakreślone te drogi, na których dokonuje się zagrożenie prawdziwego postępu. U podstaw leży naruszenie prawdzi-

<sup>8</sup> KDK 35.

<sup>9</sup> KDK 37.

wej hierarchii wartości – właśnie tej, która stawia w człowieku być ponad mieć. Pomieszanie dobra i zła, które stąd się rodzi, posiada zawsze charakter jakiegoś utylitaryzmu niecofającego się przed najgorszą ostatecznością, aby zapewnić zwycięstwo określonym interesom. Dlatego też *Vaticanum II* mówi o ciężkiej walce przeciw mocom ciemności, jaka toczy się od początku świata, a trwać będzie do ostatniego dnia. „Wplątany w nią człowiek wciąż musi się trudzić, aby trwać w dobrem i nie będzie mu dane bez wielkiej pracy oraz pomocy łaski Bożej osiągnąć jedność w samym sobie”. I dlatego też „chrześcijanie stwierdzają, że wszelkie przedsięwzięcia człowiecze zagrożone co dzień przez pychę i nieuporządkowaną miłość własną trzeba oczyszczać przez Krzyż Chrystusowy i Jego Zmartwychwstanie oraz doprowadzać do doskonałości; (...) prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w następstwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości”<sup>10</sup>.

#### 4. ROZWÓJ CZŁOWIEKA ZAKORZENIONY W TAJEMNICY PASCHALNEJ

Nauczanie Soboru uzbraja nasze widzenie całokształtu spraw ludzkich związanych z pojęciem rozwoju i postępu – z pojęciem tak wyraźnie dominującym we współczesnym świecie – w pełnię świata Bożego Misterium. *Mysterium paschale* – to coś więcej niż sama historyczna prawda o Zmartwychwstaniu Chrystusa, chociaż prawda ta jako fakt stanowi sam rdzeń owego *Mysterium*, samo centrum promieniowania. Jednakże promieniowanie rozchodzi się szeroko z tego centrum i przenika w całokształt losu czy raczej powołania człowieka na ziemi. *Mysterium paschale* kształtuje stosunek człowieka do świata w jego warstwach, najgłębszych, najintymniejszych – jeśli tak rzec można: właśnie na miarę tajemnicy człowieka, której poza nim nie sposób ani pojąć, ani rozwinąć.

Jeśli zapytamy o to, czym jest Misterium paschalne, *Vaticanum II* pozwoli nam odpowiedzieć, że jest kwintesencją całej tajemnicy Chrystusa jako najwspanialszego znaku Boga skierowanego do człowieka w świecie: „Słowo Boże bowiem, przez które wszystko się stało, samo stało się Ciałem po to, aby człowiek doskonały zbawił wszystkich i wszystko w sobie złączył. Pan jest celem ludzkich dziejów, punktem, do którego zwracają się pragnienia historii oraz cywilizacji, ośrodkiem rodzaju ludzkiego, weselem wszystkich serc i pełnią ich pożądań. To On jest tym, którego Ojciec wskrzesił

<sup>10</sup> KDK 37.

z martwych, wywyższył i posadził na swojej prawicy, ustanawiając Go sędzią żywych i umarłych. Ożywieni i zjednoczeni w Jego Duchu pielgrzymujemy ku wypełnieniu się historii ludzkiej, które odpowiada w pełni planowi Jego miłości”<sup>11</sup>.

Tajemnica paschalna ma swój wyraźny rdzeń historyczny, który równocześnie przerasta. Dlatego jej promieniowanie, które ma charakter eschatologiczny – ujawnia bowiem nowe życie zrodzone ze śmierci Chrystusa – równocześnie wraca ku wszystkim sprawom życia ludzkiego, nadaje im zdecydowanie nowy wymiar i sens. „Słowo Boże (...) weszło w historię świata jako człowiek doskonały – wzięło ją w siebie i w sobie streściło”<sup>12</sup>. „Chrystus przez swoje zmartwychwstanie ustanowiony Panem, któremu dana jest wszelka władza w niebie i na ziemi, już działa mocą Ducha swojego, nie tylko budząc pragnienia przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i o poddanie ziemi temu celowi!”<sup>13</sup> Do tego celu prowadzi cały trud życia ludzkiego, i dlatego *Mysterium paschale* uczy nas, „że trzeba także nieść krzyż, który ciało i świat nakłada na ramiona tych, którzy dążą do pokoju i sprawiedliwości”<sup>14</sup>.

W tych sformułowaniach brzmią najgłębsze akcenty orędzia chrześcijańskiego, a równocześnie zawiera się w nich uderzające powiązanie z tym, co stanowi, co winno stanowić, samą istotę integralnego rozwoju człowieka na ziemi: dążyć do uczynienia życia ludzkiego bardziej ludzkim, trudzić się nad tym – to znaczy uczestniczyć w paschalnej tajemnicy Chrystusa, która działa w ludzkich sercach mocą Ducha Świętego, *Mysterium paschale* bowiem oznacza równocześnie posłanie Ducha Chrystusowego, którego przyście jest nieustającym owocem męki i zmartwychwstania. Przyście to zaś stanowi o integralnym wymiarze rozwoju człowieka oraz wszystkiego, co ludzkie. Rozwój taki owocuje jak najpełniej w wymiarach świata, czyli doczesności, a równocześnie nosi w sobie już zacyzn spełnienia eschatologicznego. Zarysowana przez *Vaticanum II* wykładnia tajemnicy paschalnej emanuje z najpierwotniejszych źródeł wiary Apostołów, a zarazem znajduje się ona w samym centrum tego, co należy określić jako soborowe „aggiornamento”. Można słusznie powiedzieć, że klucz do zrozumienia owego „udzisiejszenia” Kościoła tkwi właśnie w tym miejscu, w którym wybuchła najżywszym zacyznem wiara Apostołów i całego pierwotnego Kościoła.

<sup>11</sup> KDK 38.

<sup>12</sup> KDK 37.

<sup>13</sup> KDK 38.

<sup>14</sup> KDK 38.



„Człowiek przez Chrystusa odkupiony i uczyniony w Duchu Świętym nowym stworzeniem może i powinien mówić rzeczy same jako stworzone przez Boga”<sup>15</sup>. W oparciu o podstawowe świadectwo wiary dokonuje Sobór Watykański II zasadniczego dla świadomości współczesnych chrześcijan dzieła zespolenia tych dwu nurtów i dwu procesów, które w tej świadomości zdawały się rozbiegać, tracąc ze sobą dogłębną łączność (do czego przyczyniły się oczywiście różnorodne wpływy „od zewnątrz”): proces rozwoju człowieka na ziemi i perspektywa eschatologiczna. Słowo Boże przypomniane w soborowym *magisterium* mówi wyraźnie o tym, że tkwią one w sobie wzajemnie: poza-doczesna, a więc i poza-światowa; eschatologia człowieka nie tylko przerasta całą doczesność, czyli „świat”, ale także wyrasta z niej w sposób niejako organiczny. „Przemija wprawdzie postać tego świata zniekształcona grzechem, ale pouczeni jesteśmy, że Bóg gotuje nowe mieszkanie i nową ziemię, gdzie mieszka sprawiedliwość, a szczęśliwość zaspokoi i przewyższy wszelkie pragnienia pokoju, jakie żywią serca ludzkie. (...) Oczekiwanie jednak nowej ziemi nie powinno osłabiać, lecz raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię, na której wyrasta ciało nowej rodziny ludzkiej mogące dać pewne wyobrażenie nowego świata. Przeto, choć należy starannie odróżnić postępek ziemski od wzrostu Królestwa Chrystusowego, to przecież dla Królestwa Bożego nie jest obojętne, jak dalece postępek ten może przyczynić się do lepszego urzędzenia społeczności ludzkiej”<sup>16</sup>.

*Magisterium* soborowe mocno i zdecydowanie osadza w społeczności chrześcijan przeświadczenie o owej więzi, jaka zespała integralny postępek z eschatologią człowieka w Kościele i świecie zarazem. W przeświadczeniu tym owocuje właśnie misterium paschalne całą dojrzałością wiary chrześcijan.

## 5. NOWE ODCZYTANIE SENSU KAPŁAŃSTWA

Odczuwamy żywą potrzebę pełniejszej koncentracji na tym kluczowym obszarze myśli *Vaticanum II*. Myśl ta powraca w różnych miejscach, przebija się w różnych dokumentach, stwarza rzeczywisty zrąb soborowego *magisterium*. Nie sposób tego wszystkiego tutaj zestawić, zacytować, poddać analizie i interpretacji. Ograniczamy się zaledwie do szkicu. Jedna wszelako rodzi się potrzeba, której należy uczynić zadość pod koniec niniejszych rozważań. Czynimy je bowiem w gronie kapłanów – duszpasterzy zgromadzonych na

<sup>15</sup> KDK 37.

<sup>16</sup> KDK 39.

doroczne Wrocławskie Dni Duszpasterskie – i dlatego też słusznie należy je prowadzić pod kątem pogłębienia i wzbogacenia sensu życia kapłańskiego oraz znaczenia kapłańskiej posługi. Nauka *Vaticanum II*, która zawiera się w niniejszym referacie, z pewnością dopomaga do nowego odczytania tego sensu.

Kapłan, który jest sługą Ewangelii oraz szafarzem Bożych tajemnic – współczesny zwłaszcza kapłan i duszpasterz w Polsce – musi posiadać bardziej wyostrzoną świadomość tej więzi, jaka zachodzi pomiędzy integralnym rozwojem człowieka a perspektywą eschatologiczną jego ziemskiego bytowania. Musi przede wszystkim posiadać świadomość, na czym polega autentyczny sens rozwoju i postępu, a w parze z tym – bardzo dojrzałą wizję tej więzi, jaka zachodzi pomiędzy tak rozumianym rozwojem człowieka a Ewangelią, którą człowiekowi objawia jego transcendentalne i ostateczne powołanie. Świadomość taka określa samą podstawę posługi i apostołstwa. Wielką zasługą *Vaticanum II* jest, że dostarczyło nam tytułu elementów do zbudowania owej podstawy. Musimy wciąż na nowo odczytywać dokumenty *Vaticanum II*, zwłaszcza w ich partiach kluczowych, musimy od tej lektury przechodzić stale do Pisma Świętego, Tradycji i teologii, aby coraz głębiej rozumieć sens kapłaństwa, to wspaniałe bogactwo, jakie zawiera się w nim dla każdego z nas. Z takiego rozumienia, z takiego posiewu kontemplacji, stale wzrastającego w naszych duszach, płynie radość powołania i owoce posługi kapłańskiej.

Kościół, do którego w Jezusie Chrystusie jesteśmy wszyscy powołani i w którym dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość, osiągnie pełnię dopiero w chwale niebieskiej, gdy nadejdzie „czas odnowienia wszystkiego” (Dz 3, 21) i kiedy wraz z rodzajem ludzkim również świat cały, głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie<sup>17</sup>. Oto perspektywa eschatologiczna człowieka i świata w Kościele. Jednakże ta eschatologiczna perspektywa jest równocześnie wymiarem całej naszej doczesności, ponieważ każdego dnia: „Już przyszedł zatem do nas kres wieków; już ustanowione zostało nieodwołalnie odnowienie świata i w pewien rzeczywisty sposób już w doczesności jest ono antycypowane: albowiem Kościół już na ziemi naznaczony jest prawdziwą, choć niedoskonałą jeszcze świętością. Dopóki jednak «nie powstaną nowe niebiosa i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka» (por. 2 P 3, 13), Kościół pielgrzymujący, w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata i żyje pośród

---

<sup>17</sup> KK 48.

stworzeń, które wzdychają dotąd w bólach porodu i oczekują objawienia synów Bożych”<sup>18</sup>.

Kapłan Kościoła pielgrzymującego winien odczuwać szczególnie głęboko sens przemijania tego wieku właśnie dlatego, że nosi w swoim powołaniu i w swej posłudze znak i zaczyn eschatologicznego Spełnienia. Przecież jest sługą Chrystusa, poniekąd jego instrumentem. Codziennie wypowiada wraz z uczestnikami zgromadzenia eucharystycznego te słowa: „wspominamy śmierć Twoją Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

Chrystus zaś „wywyższony ponad ziemię wszystkich do siebie pociągnął» (por. J 12, 32 gr.); «powstawszy z martwych» (por. Rz 6, 9) Ducha swego ożywicielea zesłał na uczniów i przez Niego ustanowił Ciało swoje, którym jest Kościół jako powszechny sakrament zbawienia; siedząc po prawicy Ojca działa ustawicznie w świecie, aby prowadzić ludzi do Kościoła i przezeń mocniej ich ze sobą złączyć, a karmiąc ich ciałem i Krwią własną, uczynić ich uczestnikami swojego chwalebego życia”<sup>19</sup>.

Kapłan stoi niejako w samym centrum nieustającego działania Chrystusa – Pana i Odkupiciela w świecie stworzonym, w sercach ludzi, w ich wspólnotach. Chrystus działa na rzecz eschatologicznego spełnienia człowieka i świata, na rzecz jego królestwa, o którego przyjście stale się modlimy Jego własnymi słowami – i tym samym działaniem – pracuje na rzecz integralnego rozwoju człowieka już w wymiarach tego świata. Rozwój ten postępuje po drogach zawiłych, tak bardzo nieraz zawiłych i przeciwstawnych, że po ludzku możemy weń słusznie wątpić. Jednakże ten, kto jest świadkiem Chrystusa, kto nosi w swym sercu i czynach Jego Tajemnicę paschalną, nie może wątpić w integralne powołanie człowieka. Dlatego właśnie Sobór wzywa nas kapłanów do nowego odczytywania znaczenia naszego kapłaństwa na skrzyżowaniu dróg rozwoju i eschatologii człowieka w świecie, abyśmy dojrzałej i pokorniej zarazem mogli współdziałać z Chrystusem – Odkupicielem człowieka i Księciem przyszłego wieku.

**ŹRÓDŁO:** „COLLOQUIUM SALUTIS. Wrocławskie Studia Teologiczne” 1975, nr 7, s. 133–149.

<sup>18</sup> KK 48.

<sup>19</sup> KK 48.